



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lipca 2018 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XXIV Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Jacek Tyszka

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Monika Raczyńska

po rozpoznaniu 13 lipca 2018 roku w Warszawie na rozprawie sprawy z powództwa A.P. i P.B.

przeciwko Bankowi Millennium SA w Warszawie

o zapłatę

1. umarza postępowanie w zakresie żądania o zapłatę kwoty 10.235,66 zł (dziesięć tysięcy dwieście trzydzieści pięć złotych sześćdziesiąt sześć groszy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 30 marca 2017 roku do dnia zapłaty;

2. zasądza od Banku Millennium SA w Warszawie na rzecz A.P. i P.B. kwotę 82.109,99 zł (osiemdziesiąt dwa tysiące sto dziewięć złotych dziewięćdziesiąt dziewięć groszy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie:

- od kwoty 70.232,41 zł od 13 kwietnia 2017 roku do dnia zapłaty

- od kwoty 11.877,58 zł od 23 września 2017 roku do dnia zapłaty

z zastrzeżeniem, że spełnienie przez pozwanego świadczenia na rzecz jednego z powodów zwalania pozwanego z odpowiedzialności wobec drugiego powoda;

3. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

4. ustala, że koszty procesu podlegają stosunkowemu rozdzieleniu w ten sposób, że pozwany jest zobowiązany do poniesienia 89 % tych kosztów, a powodowie 11 % i pozostawia szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu.

UZASADNIENIE

Pozwem z 28 lutego 2017 roku powodowie A.P. i P.B. wnieśli o zasądzenie solidarnie na ich rzecz od pozwanego Banku Millenium SA w Warszawie kwoty 80.468,07 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia następnego po dniu doręczenia pozwu do dnia zapłaty tytułem zwrotu świadczeń spełnionych na podstawie nieważnej umowy o kredyt, ewentualnie kwoty 80.188,42 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia następnego po dniu doręczenia pozwu do dnia zapłaty wskutek uznania niektórych zapisów wspomnianej umowy za bezskuteczne wobec powodów. W przypadku uwzględnienia żądania ewentualnego powodowie wnieśli nadto o zobowiązanie pozwanego do: przedstawienia rozliczenia dotychczasowych spłat rat kapitałowo-odsetkowych dokonanego z pominięciem bezskutecznych klauzul indeksacyjnych i przedstawienia harmonogramu dalszych spłat rat kredytu z pominięciem bezskutecznych klauzul indeksacyjnych – w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku. Powodowie domagali się też zasądzenia od pozwanego na ich rzecz kosztów procesu, w tym zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powodowie wskazali, że 19 lutego 2007 roku zawarli z pozwanym bankiem umowę o kredyt hipoteczny w kwocie 475.322 zł na zakup domu na rynku wtórnym i jego modernizację. Umowa przewidywała indeksowanie kredytu do waluty obcej – franka szwajcarskiego (CHF). Indeksacja miała być zastosowana dwukrotnie. Pierwsze przeliczanie kwoty kredytu na walutę obcą przewidziano po wypłacie kredytu, a następnie miało nastąpić przeliczanie każdej raty wyrażonej w walucie obcej na złote w chwili jej spłaty - po kursie odpowiednio kupna (pierwsze przeliczenie) i sprzedaży (drugie przeliczenie) przewidzianym w tabeli kursów obowiązującej w banku. Taki sposób indeksacji – zdaniem powodów – skutkowało niemożnością określenia wysokości ich zobowiązań wobec banku, gdyż to kredytodawca arbitralnie określał kursy CHF stosowane do przeliczeń. W konsekwencji, w ocenie powodów, zawarta przez nich z pozwanym umowa powinna być uznana za nieważną, gdyż wbrew wymogowi art. 69 ust. 1 prawa bankowego nie

zobowiązywała kredytobiorców do zwrotu kwoty przedstawionej do ich dyspozycji kredytu, a innej dowolnie ustalonej przez bank, która miała być określona przy użyciu dowolnie ustalanych kursów CHF. Nadto powodowie podnieśli, że zawarta przez nich umowa przewidywała, że wysokość rat kapitałowo odsetkowych, które stanowiły ich świadczenie umowne, miała zostać określona przez drugą stronę umowy w okresie po jej zawarciu i wypłaceniu kredytu. Doszło tym samym do naruszenia zasady określoności świadczenia, co jest wymogiem ważności każdej umowy. Nie jest bowiem dopuszczalne pozostawienie jednej ze stron kontraktu uprawnienia do określenia wysokości świadczenia drugiej strony. Z uwagi na nieważność przedmiotowej umowy powodowie domagali się zapłaty 80.468,07 zł, na co złożyły się dokonane przez nich wpłaty na poczet spłaty rat kredytu za okres od zawarcia umowy do 10 lipca 2009 roku – 70.232,41 zł oraz 10.235,66 zł wpłacone tytułem ubezpieczenia niskiego wkładu.

W razie nieuwzględnienia powyższego żądania powodowie domagali się wzięcia pod uwagę, że niektóre z postanowień spornej umowy były abuzywne, zatem bezskuteczne wobec nich. Chodziło o wspomniane już postanowienia dotyczące indeksacji, które skutkowały określeniem kwoty kredytu w CHF i rat kapitałowo odsetkowych w wysokości zależnej od jednostronnie ustalanego przez bank kursu waluty obcej. Podobnie powodowie ocenili postanowienia umowy przewidujące ubezpieczenie tzw. niskiego wkładu. Konsekwencją eliminacji niedozwolonych postanowień umowy będzie zmniejszenie wysokości spłacanych rat, zaś różnica pomiędzy ratami faktycznie zapłaconymi i naliczonymi z pominięciem klauzul niedozwolonych w okresie od chwili zawarcia umowy do 12 stycznia 2017 roku wynosi 80.188,42 zł. Zapłaty tej kwoty, co stanowiło żądanie ewentualne, powodowie domagali się od pozwanego w punkcie II pozwu (k. 2-33 – pozew).

Pismem z 24 sierpnia 2017 roku powodowie zmienili powództwo w ten sposób, że wnieśli o zasądzenie od pozwanego solidarnie na ich rzecz kwoty 82.109,99 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia następnego po doręczeniu odpisu pozwu do dnia zapłaty, tytułem zwrotu nienależnie – z uwagi na nieważność umowy – wpłaconych przez nich pozwanemu rat kredytu za okres od zawarcia umowy do 4 grudnia 2009 roku. Podtrzymali także żądanie ewentualnie do wysokości 69.952,76 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia następnego po doręczeniu pozwu do

dnia zapłaty, która to kwota – ich zdaniem – została wpłacona nienależnie w okresie od dnia zawarcia umowy do 12 stycznia 2017 roku, a to z uwagi na uznanie niektórych zapisów umowy za bezskuteczne wobec powodów.

W uzasadnieniu powodowie wskazali, że ograniczają roszczenie o żądanie zwrotu kwot pobranych przez pozwaną tytułem ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, wnoszą natomiast o zasądzenie zapłaconych przez nich nienależnie rat kredytu w okresie od zawarcia umowy do 4 grudnia 2009 roku w łącznej wysokości 82.109,99 zł, ewentualnie nadwyżki ponad należną wysokość rat, wniesionej przez nich na rzecz pozwanego, z uwagi na abuzywność niektórych klauzul umownych, za okres od zawarcia umowy do 12 stycznia 2017 roku. Wyjaśnili, że zwrotu kwot zapłaconych jako składki ubezpieczenia niskiego wkładu domagają się w innym postępowaniu toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Mokotowa pod sygn. akt I C 5080/16 (k. 177-178 – pismo).

W odpowiedzi na pozew Bank Millenium SA w Warszawie wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, w tym zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany ocenił powództwo jako bezpodstawne, kwestionując je tak co do zasady, jak i wysokości. Zaprzeczył, aby istniały podstawy do uznania łączącej strony umowy za nieważną. Podkreślił, że strony uzgodniły wszystkie istotne elementy umowy kredytu, a powodowie zostali wyczerpująco pouczeni o ryzyku walutowym i się na nie zgodzili. To powodowie wybrali rodzaj kredytu, jaki chcą zaciągnąć, korzystając z niskiego oprocentowania związanego z walutą frank szwajcarski. Żadne z postanowień umowy nie jest również niedozwolone, zaś kursy z tabel banku nie były ustalane arbitralnie, tylko na poziomie rynkowym. Bank w wyniku realizacji umowy nie odniósł żadnych nienależnych korzyści, a świadczenia stron zostały określone w sposób, który nie naruszał zasady ekwiwalentności.

Pozwany podkreślił, że umowa o kredyt indeksowany do waluty obcej jest wprost przewidziana prawem. Legalność zawieranie tego rodzaju umów została zresztą potwierdzona w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Jednocześnie pozwany ocenił, że sporna umowa ma charakter kredytu walutowego. W jego wykonaniu pozwany przekazał powodom potrzebną im kwotę w walucie obcej, a następnie odkupił od nich tę kwotę, aby powodowie mogli zapłacić za finansowaną

nieruchomość w walucie ustalonej w umowie kupna, tj. w złotych polskich (k. 195-311 – odpowiedź na pozew).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W grudniu 2006 roku A.P. i P.B. , za pośrednictwem doradcy finansowego A.G., zwrócili się do Millennium Banku SA w Warszawie o udzielenie im kredytu na zakup nieruchomości na rynku wtórnym i jej remont, w kwocie 505.000 zł. W okienku waluta kredytu zakreślili kratkę CHF (k. 342-344 – wniosek).

Pismem z 9 stycznia 2007 roku powodowie złożyli wniosek o zwiększenie kwoty kredytu do 525.000 zł (k. 346 – pismo).

Przed zawarciem umowy o kredyt indeksowany do waluty obcej pozwany pouczał przyszłych kredytobiorców, że zaciągając zobowiązanie w walucie obcej są narażeni na ryzyko zmiany kursów walutowych, konsekwencją którego jest ciągle wahanie zarówno wysokości rat spłaty, jak i wysokości zadłużenia z tytułu kredytu w przeliczeniu na złote polskie.

19 lutego 2007 roku A.P. i P.B. jako kredytobiorcy oraz Bank Millenium SA w Warszawie jako kredytodawca zawarli umowę o kredyt hipoteczny (k. 36-41 – umowa).

Zgodnie z § 1 i 2 umowy bank udzielił kredytobiorcom kredytu w kwocie 475.322 zł na zakup działki z domem i remont domu w C. Kredytobiorcy zobowiązali się do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy i aktualnego cennika w oznaczonych terminach spłaty oraz wywiązania się z pozostałych postanowień umowy.

W myśl § 2 ust. 2 umowy kredyt jest indeksowany do waluty obcej frank szwajcarski (CHF) po przeliczeniu wypłaconej kwoty zgodnie z kursem kupna CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku Millenium w dniu uruchamiania kredytu. Po uruchomieniu kredytu bank wysłała do kredytobiorcy pismo informujące o wysokości pierwszej raty kredytu, kwocie kredytu w CHF oraz jego równowartości w złotych polskich, zgodnie z kursem kupna CHF według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w Banku Millenium w dniu uruchomienia kredytu, przy czym zmiany kursów walut w trakcie okresu kredytowania mają wpływ na wysokość kwoty zaciągniętego kredytu oraz raty kapitałowo-odsetkowej.

Okres kredytowania ustalono na 300 miesięcy (25 lat).

Wypłata kredytu miała nastąpić jednorazowo, po spełnieniu przewidzianych w § 3 umowy warunków, na wniosek kredytobiorcy złożony nie później niż w terminie 60 dni od zawarcia umowy i w terminie wskazanym przez kredytobiorcę (§ 3 umowy).

Kredytobiorcy oświadczyli, że wraz z wnioskiem kredytowym otrzymali pismo „Informacja dla wnioskodawców ubiegających się o produkty hipoteczne indeksowane kursem waluty obcej, oparte na zmiennej stopie procentowej” i zapoznali się z nim (§ 5 pkt 4 umowy).

Ustalono, że kredyt jest oprocentowany według zmiennej stopy procentowej, stanowiącej sumę zmiennej stopy referencyjnej LIBOR 3M (CHF) i oraz stałej marży banku wynoszącej 1,40 punktu procentowego. Odsetki są naliczane za każdy dzień od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 umowy).

W ust. 1 § 7 umowy zapisano, że kredytobiorca zobowiązuje się spłacić kwotę kredytu w CHF ustaloną zgodnie z § 2 w złotych polskich, z zastosowaniem kursu sprzedaży CHF obowiązującego w dniu płatności raty kredytu, zgodnie z tabelą kursów walut obcych Banku Millenium SA. W myśl ust. 2 § 7 umowy kredyt będzie spłacany w 300 równych ratach miesięcznych, które zawierają malejącą część odsetek i rosnącą część raty kapitałowej. Spłata kredytu następować będzie poprzez bezpośrednie potrącanie przez bank należnych mu kwot z rachunku kredytobiorcy (ust. 2 § 7 umowy). Spłaty rat kapitałowo-odsetkowych będą następować w tym samym dniu miesiąca, w którym miała miejsce wypłata kredytu, począwszy od miesiąca następnego po wypłacie kredytu. Ostatnia rata spłaty kredytu ma charakter raty wyrównującej, co oznacza, że służy rozliczeniu całości zobowiązania kredytobiorcy względem banku (ust. 4 i 5 § 7 umowy).

Na zabezpieczenie spłaty kredytu wraz z odsetkami i kosztami kredytobiorca ustanowił na rzecz banku hipotekę kaucyjną do kwoty 620.257,18 zł na nieruchomości położonej w C. i hipotekę kaucyjną do kwoty 187.790,22 zł na nieruchomości położonej w K. (§ 9 umowy).

Za integralną część umowy strony uznały Regulamin kredytowania osób fizycznych w ramach usług bankowości hipotecznej w Banku Millenium SA, zwany dalej Regulaminem (k. 327-335 – regulamin, k. 336 – potwierdzenie otrzymania regulaminu).

W myśl § 2 pkt 19 regulaminu, poprzez określenie „kredyt w walucie obcej” należy rozumieć kredyt udzielony w złotych polskich indeksowany kursem waluty obcej według tabeli kursów walut obcych obowiązującej w banku.

Stosownie do § 8 ust. 3 regulaminu, w przypadku kredytu w walucie obcej, kwota raty spłaty obliczana jest według kursu sprzedaży dewiz obowiązującego w banku na podstawie obowiązującej tabeli kursów walut obcych z dnia spłaty.

Jak stanowi pkt 4 § 8 regulaminu, w przypadku kredytu w walucie obcej kredytobiorca może zastrzec w umowie kredytu, że bank będzie pobierał ratę spłaty z rachunku w walucie, do której kredyt jest indeksowany, o ile rachunek ten jest dostępny w ofercie banku.

22 lutego 2007 roku powodowie złożyli u pozwanego dyspozycję wypłaty środków z kredytu, proponując, aby została dokonana 27 lutego 2007 roku. Pozwany stwierdził spełnienie warunków do wypłaty 28 lutego 2007 roku i w tym dniu kwota kredytu (475.322 zł) została jednorazowo wypłacona (k. 373 – dyspozycja i stwierdzenie dokonania wypłaty).

5 marca 2013 roku powodowie zwrócili się do pozwanego o zmianę sposobu spłaty kredytu i umożliwienie im spłaty w walucie, do której kredyt został denominowany (k. 347-348 – pisma).

11 marca 2013 roku A.P. i P.B. jako kredytobiorcy oraz Bank Millennium SA w Warszawie jako kredytodawca zawarli aneks do umowy o kredyt hipoteczny z 19 lutego 2007 roku (k. 341 – aneks).

W § 2 umowy dodano zapis, że kurs wymiany walut obcych, na podstawie którego przeliczane są na złote polskie zobowiązania kredytobiorcy wyrażone w walucie obcej, podawany jest w tabeli kursów walut obcych banku. Podstawą do ustalania kursów kupna i sprzedaży zawartych w tabeli kursów walut obcych banku jest kurs bazowy, stanowiący średnią arytmetyczną z ofert kupna i ofert sprzedaży tej waluty oferowanych przez profesjonalnych uczestników rynku walutowego i podanych na stronie serwisu Reuters w chwili tworzenia tabeli kursów walut obcych. Wartości kursu kupna i wartości kursu sprzedaży z tabeli kursów walut obcych mogą odbiegać od kursu bazowego o nie więcej niż 10 %.

Paragrafowi 7 ust. 1 i 3 umowy o kredyt nadano nowe brzmienie, z którego wynika, że spłata rat kredytu będzie mogła być dokonywana w walucie obcej, do

której kredyt jest indeksowany lub denominowany. Otwarcie i prowadzenie odpowiedniego rachunku walutowego będzie bezpłatne.

W okresie od 1 marca 2007 roku do 10 grudnia 2009 roku pozwany pobrał z rachunku powodów z tytułu rat kredytu 82.109,99 zł (k. 112-116 – zaświadczenia o wysokości wpłat, k. 539-540 – zestawienie transakcji).

W okresie przed, a także po zawarciu umowy, dochodziło do znaczących zmian kursu franka szwajcarskiego w relacji do złotego polskiego. Zmiany okresowo przenosiły 100 % kursu z chwili zawarcia umowy (niesporne, k. 224, 646 odwrót – wykresy).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wymienione uprzednio dokumenty, których wartości dowodowej strony nie kwestionowały. Sąd również nie znalazł podstaw, aby odmówić im wiarygodności.

Jeśli chodzi o kwotę, jaką powodowie wpłacili na rzecz pozwanego w okresie objętym sporem, to jest od chwili zawarcia umowy do grudnia 2009 roku, z tytułu spłaty rat kapitałowo-odsetkowych i która wyniosła 82.109,99 zł, to została ona ustalona w oparciu o przekazane przez powodów, ale pochodzące od pozwanego, zestawienia kwot pobranych przez pozwanego z rachunku powodów. 82.109,99 zł to suma kwot widniejących na tych zestawieniach pod pozycjami „Wysokość spłaconej raty kapitałowej w PLN” i „Wysokość spłaconej raty odsetkowej w PLN” w okresie od marca 2007 roku do grudnia 2009 roku włącznie. Pozwany podjął próbę zakwestionowania wysokości wymienionej sumy, ale w ocenie Sądu okazała się ona nieskuteczna. Wyliczenie wpłaconej kwoty zostało bowiem przez powodów oparte na dokumentach pochodzących od pozwanego, a pozwany nie podał, w której części, czy w jakim zakresie, dokumenty te nie odpowiadały prawdzie. Skuteczne zaprzeczenie twierdzenia przeciwnika opartego na przedstawionych przez niego dowodach wymaga nie tylko prostego zaprzeczenia, ale również wskazania błędów w wywodzie drugiej strony, wskazania własnych twierdzeń i dowodów świadczących przeciwko kwestionowanemu twierdzeniu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 2009 r., III CSK 341/08). Po wtóre należało zważyć że stosownie do art. 3 k.p.c. strony są obowiązane dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodne z prawdą i bez zatajanie czegokolwiek. Pozwany zaś pomimo kwestionowania wyliczenia będącego

prostym zsumowaniem liczb wynikających z pochodzących od niego dokumentów nie przedstawił żadnego własnego wyliczenia. W tych okolicznościach Sąd ocenił, że twierdzenie i dowody powodów dotyczące wysokości wpłaconej przez nich na rzecz pozwanego z tytułu rat kredytu kwoty w okresie objętym sporem nie zostały skutecznie podważone przez pozwanego.

Sąd oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z przesłuchania świadków: K.M., J.C. i M.S., gdyż już ze wskazanych przez pozwanego okoliczności, na które mieliby zeznawać, wynikało, że świadkowie ci nie posiadali żadnych wiadomości na temat okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Świadców nie uczestniczyli w zawarciu umowy łączącej strony, ani nie posiadali żadnych innych istotnych dla rozstrzygnięcia informacji. Fakty, o których mieliby zeznać świadkowie, a dotyczące wykonywania umowy, takie jak sposób ustalania przez pozwanego kursów walut w tabelach banku, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia, gdyż dotyczyły wykonania umowy, co było bez znaczenia tak dla oceny jej ważności jak i dla oceny ewentualnego niedozwolonego charakteru niektórych jej postanowień. Nie można też było słuchać wymienionych świadków na okoliczności – pomijając już czy istotne dla rozstrzygnięcia – które wymagały wiadomości specjalnych, na przykład co do charakterystyki i funkcji transakcji typu SWAP, gdyż w razie potrzeby zasięgnięcia wiadomości specjalnych należy zasięgnąć opinii biegłego, a nie przesłuchiwać świadków.

Powodowie w pozwie wnieśli o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z rachunkowości na okoliczność ustalenia wysokości wynagrodzenia dla pozwanego z tytułu stosowania podwójnych klauzul indeksacyjnych i wysokości rat należnych pozwanemu obliczonych z pominięciem klauzul niedozwolonych. Wniosek ten nie nadawała się do uwzględnienia, gdyż nie zmierzał do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, a to z uwagi na fakt, że sporna umowa okazała się nieważna, co eliminowało potrzebę ustalania ewentualnej wysokości rat z pominięciem klauzul niedozwolonych.

Na uwzględnienie nie zasługiwał również zawarty w odpowiedzi na pozew wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z finansów i bankowości. Okoliczności, które miałyby zostać wyjaśnione w opinii biegłego nie miały bowiem znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Pozwany nie wykazał, że

ustalenie: a. poziomu oprocentowania kredytów udzielonych w Polsce i indeksowanych do CHF, b. metod ewidencjonowania kredytów walutowych w księgach i sprawozdaniach banków, c. charakterystyki i funkcji transakcji typu SWAP i ich wykorzystania w praktyce bankowej - mogłoby wpłynąć na ocenę ważności umowy zawartej przez strony tudzież ustalenie czy niektóre jej postanowienia miały charakter niedozwolony. Tym bardziej, że sporny kredyt nie miał charakteru walutowego tylko złotowy, a umowa stron nie dotyczyła tego, w jaki sposób każda z nich zapewni sobie możliwość jej wykonywania (tj. skąd kredytodawca pozyska środki na udzielenie kredytu, ani jak kredytobiorcy zabezpieczą sobie stałe dochody, które pozwolą im spłacać raty). Z kolei wpływ wahań kursu franka szwajcarskiego na wysokość salda kredytu został dokładnie omówiony w pismach obu stron, przy czym mechanizm ten jest tak prosty (mnożenie salda kredytu wyrażonego w CHF przez wysokość kursu waluty), że jego zrozumienie nie wymaga wiedzy specjalistycznej. Odnośnie sposobu wykonywania umowy przez pozwanego, w szczególności ustalania kursów wpisywanych do tabel kursowych banku, to jak wskazano przy omawianiu przyczyn oddalenia wniosków o przesłuchanie świadków i jak zostanie to szerzej omówione w części rozważań prawnych – sposób realizacji kontraktu przez strony w zasadzie pozostawał nieistotny dla rozstrzygnięcia, gdyż tak kwestia ważności jak i ewentualnego abuzywnego charakteru niektórych postanowień umowy podlegały ocenie według stanu z chwili zawarcia umowy, co oznacza, że nie miało znaczenia, w jaki sposób była ona następnie wykonywana. Z oczywistych przyczyn nie miało żadnej doniosłości dla rozstrzygnięcia ustalenie czy kredyt zaciągnięty przez powodów był korzystniejszy czy mniej korzystny dla kredytobiorców czy banku w porównaniu z innymi kredytami dostępnymi na rynku. Ustalenie, że kredyt był ekonomicznie bardziej lub mniej korzystny dla którejś ze stron umowy nie mogło bowiem wpłynąć na ustalenie, że umowa przez nie zawarta była ważna/nieważna.

Jeśli chodzi o zeznania świadka A.G. (e-protokół rozprawy z 13 kwietnia 2018 r.), to należało jej uznać za wiarygodne. Świadek zeznała, że była doradcą finansowym, za pośrednictwem którego powodowi zaciągnęli w pozwanym banku sporny kredyt. Nie pamiętała szczegółów współpracy z powodami. Klienci byli informowani o różnicach w oprocentowaniu kredytów złotych i walutowych, informowano ich także o ryzyku walutowym i spreadzie. O walucie kredytu

decydowali klienci. Klientom przedstawiano dane o kursach walut z ostatnich lat, standardowo za ostatnie dwa lata. Nie mieliśmy dostępu do informacji, jak kształtował się kurs CHF w okresach, na które kredyty były udzielane, np. za ostatnie 30 lat. Wyliczana była przykładowa rata, także przy znacznie wyższym kursie waluty, niż ówczesny. Nikt wtedy nie podejrzewał, że kurs CHF może aż tak wzrosnąć, jak to się później stało. Nikt nie nakłaniał kredytobiorców do zaciągania kredytów walutowych. Informowaliśmy klientów o wpływie zmiany kursu na wysokość raty kredytu, ale też całkowitego zadłużenia. Banki nie dopuszczały wówczas możliwości spłaty kredytu w walucie indeksacji. O wielkości spreadów mówiliśmy klientom na podstawie obserwacji rzeczywistych kursów z tabel banków na bieżąco publikowanych. W ocenie Sądu nie było powodów, aby odmówić świadkowi wiary, natomiast z przyczyn wskazanych w rozważaniach prawnych, wobec uznania spornej umowy za nieważną, zeznania te okazały się materiałem dowodowym nieistotnym dla rozstrzygnięcia.

Podobnie jak zeznania świadek A.G. Sąd ocenił zeznania powodów przesłuchanych w charakterze strony na rozprawie 13 lipca 2018 roku. Były one wiarygodne, ale nieistotne dla rozstrzygnięcia.

Sąd zważył, co następuje.

Na wstępie wyjaśnienia wymaga, że w piśmie z 24 sierpnia 2017 roku zmieniającym powództwo powodowie cofnęli pozew w zakresie żądania zapłaty kwoty 10.235,66 zł z tytułu zwrotu ubezpieczenia niskiego wkładu. Cofnięcie nastąpiło przed rozpoczęciem pierwszej rozprawy. W ocenie Sądu, w realiach niniejszej sprawy brak było podstaw do uznania, że dokonane przez powodów cofnięcie pozwu było sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierzało do obejścia prawa w rozumieniu art. 203 § 4 k.p.c. W tych okolicznościach cofnięcie pozwu należało uznać za skuteczne. Postępowanie w zakresie objętym cofnięciem pozwu, na podstawie art. 355 § 1 k.p.c. w zw. z art. 203 § 1 k.p.c., należało więc umorzyć. Z tych względów Sąd orzekł jak w punkcie 1. wyroku.

Jeśli chodzi o podtrzymywane roszczenia pozwu, to powodowie w pierwszej kolejności domagali się zapłaty kwoty stanowiącej sumę świadczeń pobranych przez pozwanego z ich konta bankowego z tytułu rat kapitałowo-odsetkowych, które mieli uiszczać na podstawie zawartej z pozwanym umowy o kredyt hipoteczny w okresie od

zawarcia umowy do grudnia 2009 roku. Wskazali, że z uwagi na nieważność umowy o kredyt pozwany powinien zwrócić im to, co na jego rzecz świadczyli.

Sporna umowa, zatytułowana „Umowa o kredyt hipoteczny”, została zawarta 19 lutego 2007 roku pomiędzy A.P. i P.B., zwanymi w umowie kredytobiorcami, oraz Bank Millennium SA w Warszawie, określonym w umowie jako kredytodawca. Zgodnie z jej postanowieniami pozwany bank udzielił kredytobiorcom kredytu w kwocie 475.322 zł na zakup działki z domem i remont tegoż domu. Kredytobiorcy zobowiązali się zaś do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy i aktualnego cennika w oznaczonych terminach spłaty. Tak określone podstawowe prawa i obowiązki stron nie pozostawiały miejsca na wątpliwości, że będąca przedmiotem sporu umowa to umowa o kredyt.

Zgodnie bowiem z art. 69 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 roku prawo bankowe (Dz. U. z 2017 r., nr 1876 j.t ze zm.) przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Jak stanowi ust. 2 art. 69 prawa bankowego, umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określać w szczególności: strony umowy, kwotę i walutę kredytu, cel, na który kredyt został udzielony, zasady i termin spłaty kredytu, w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu, wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany, sposób zabezpieczenia spłaty kredytu, zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu, terminy i sposób postawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych, wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje i warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy.

Z powyższego wynika, że umowa kredytu jest umową nazwaną. Wynikająca z ustawy definicja tej umowy wskazuje, że jest ona umową dwustronnie zobowiązującą.

Z jednej strony, bank zobowiązany jest do udzielenia kredytu, a potem uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej, kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek oraz prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak się przyjmuje w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (tak R. Sikorski (red.), Prawo Bankowe. Komentarz, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, Prawo bankowe, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, Udzielanie, s. 217).

Ugruntowany jest pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (tak P. Machnikowski, komentarz do art. 58 k.c., wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy w uchwale z 12 października 2001 roku (III CZP 55/01, Lex nr 49101), w której czytamy, że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współżycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyższe przesądza o tym, że oceniając ważność czynności prawnej nie można przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez pozwanego przy przeliczeniach wypłaconej kwoty kredytu na CHF i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat w okresie objętym sporem były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonania.

Nie znajdowało potwierdzenie w treści umowy z 19 lutego 2007 roku stanowisko pozwanego, że kredyt udzielony powodom był kredytem walutowym. Kredyt walutowy, to kredyt udzielony w innej niż złote polskie walucie. Tymczasem zgodnie z § 2 ust. 1 umowy pozwany udzielił powodom kredytu w kwocie 475.322 zł,

a zatem złotowego. W takiej walucie kredyt miał być i został wypłacony. Również ustanowione na jego zabezpieczenie hipoteki zostały wyrażone w złotych polskich.

Pozwany w kwestii waluty kredytu zajmował wewnętrznie sprzeczne stanowisko. Z jednej strony pozwany twierdził, że sporny kredyt jest indeksowany do waluty obcej – a tym samym, że jest to kredyt złotowy, gdyż tylko taki można indeksować do waluty obcej. Nie miałyby sensu prawnego, ani ekonomicznego, indeksowanie kredytu w określonej walucie do tej waluty. Z drugiej strony pozwany podnosił, że kredyt udzielony powodom jest to kredyt walutowy, którego celem było przekazanie kredytobiorcom waluty obcej. Nie znajdowało oparcia w treści umowy twierdzenie pozwanego, że bank po wypłacie kredytu w walucie obcej miał odkupić tę walutę od powodów po uzgodnionym kursie. Umowa opiewała na udzielenie kredytu w złotych polskich i wypłacenie go w tej walucie. Indeksacja została wprowadzona celem określenia wielkości świadczenia pozwanych. W pierwszym kroku miało dojść do przeliczenia kwoty kredytu na franki szwajcarskie, a w drugim na przewalutowaniu pewnej ilości CHF, odpowiadającej części kapitału i odsetek umownych, na złotówki celem ustalenia wysokości każdej raty kredytu.

Skoro powodowie podnieśli zarzut nieważności umowy warto przypomnieć na czym polega umowa, a szerzej zobowiązanie. Stosownie do art. 353 § 1 k.c., zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Stosownie zaś do art. 353 (1) k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego.

Istotą umowy jest złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień.

W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony. Byłoby to sprzeczne z naturą umowy.

Jak ujęła to Agnieszka Pyrzyńska w Systemie Prawa Prywatnego (Prawo zobowiązań – część ogólna, tom 5, pod redakcją prof. dr hab. Ewy Łętowskiej, str.

205), w sytuacji kiedy oznaczenie świadczenia została pozostawione jednej ze stron, powinno być ono w zasadzie oparte na obiektywnej podstawie, a nie pozostawione do swobodnego uznania strony, w przeciwnym razie zobowiązanie w większości przypadków byłoby nieważne. Gdyby bowiem wierzyciel miał dokonać oznaczenia świadczenia w sposób dowolny, byłoby to niezgodne z zasadami współżycia społecznego, ponieważ narzązałoby interesom dłużnika. Z kolei pozostawienie dowolności dłużnikowi oznaczałoby całkowity brak jego związania, co byłoby sprzeczne z naturą zobowiązania. W każdym razie stanowiłoby to więc naruszenie art. 353(1) k.c.

Przechodząc do bezpośredniej oceny podniesionego przez powodów zarzutu nieważności umowy, należy stwierdzić, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie obowiązków jednej z nich zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania druga strona w toku wykonywania umowy. Tak stało się w przypadku spornego kontraktu.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. W związku z tym, że strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu indeksowanego do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego, zgodnie z postanowieniami umowy kredytobiorcy przyjęli na siebie spłatę „kwoty kredytu w CHF ustaloną w złotych polskich” z zastosowaniem podwójnej indeksacji do waluty obcej (§ 2 i 7 umowy).

W przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący tejże waloryzacji (indeksacji, czy denominacji), powinien być określany w sposób precyzyjny. To znaczy taki, aby możliwe było jego obiektywne oznaczenie. W przeciwnym razie nie zostanie spełniony wymóg oznaczoności świadczenia. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia, a zatem – jak zasadnie wskazała strona powodowa – brakiem uzgodnienia tego elementu umowy.

Wysokość świadczenia kredytobiorców została określona w ten sposób, że kwotę kredytu przeliczano najpierw ze złotych na franki szwajcarskie, po kursie wskazanym przez bank, uzyskując równowartość kredytu wyrażoną w walucie obcej. Następnie – już bezpośrednio w celu określenia każdej kolejnej raty – przeliczano

wskazywaną przez bank kwotę w CHF na złotówki po kursach ustalanych przez kredytodawcę w jego tabeli kursów.

Umowa nie przewidywała żadnych ograniczeń w określaniu przez bank kursów w tabelach kursów obowiązujących w banku. Wbrew sugestiom pozwanego z umowy nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Również regulamin kredytowania osób fizycznych w ramach usług bankowości hipotecznej w Banku Millennium SA, stanowiący integralną część umowy, pozostawiał bankowi dowolność w ustalaniu poziomu kursu walut obcych. Mowa tu o wersji obowiązującej w dniu zawierania umowy. Także przepisy prawa nie nakładały na pozwanego jakichkolwiek ograniczeń w tej mierze. Prawo nie zakazywało pozwanemu tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych za właściwe przez bank.

Z umowy nie wynikało, aby kurs waluty wpisywany do tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania całej kwoty kredytu na CHF, a następnie w dniu spłaty każdej kolejnej raty musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa, w tym regulamin, nie przewidywała żadnych kryteriów, wedle których miałyby być ustalony kurs z tabeli. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia był szczegółowy opis zawarty w odpowiedzi na pozew, w jaki sposób pozwany, jego zdaniem, dokonywał określania kursów wpisywanych następnie do tabeli obowiązującej w banku. Żadne ograniczenia swobody kształtowania kursu nie wynikały bowiem z umowy, zatem stosowanie jakichkolwiek praktyki w określaniu kursu waluty było swobodną decyzją pozwanego jako kredytodawcy i w każdej chwili mogło być dowolnie zmienione.

Pozwany podniósł, że nie mógł ustalać dowolnych kursów walut w tabelach kursów obowiązujących w banku, gdyż działa na konkurencyjnym rynku i musi liczyć się z realnymi kursami tychże walut, jakie na tym rynku się kształtują. W odniesieniu do tego stanowiska warto zauważyć, że ani umowa stron, ani przepisy prawa, nie ograniczały pozwanego w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą inne tabele dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma żadnych przeszkód, aby tabele kursów w banku były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców. Każdy bank, zatem

również pozwany, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów walutowych. Nie znajdowało oparcia w rzeczywistości zapatrywanie, że tabele kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiegokolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Oddzielną kwestią jest nadto, że pomimo działania na konkurencyjnym rynku inne kursy wymiany walut stosują podmioty, których podstawowa działalność polega na wymianie walut, a inne te, dla których taka wymiana to tylko dodatkowa działalność. Te pierwsze faktycznie liczą się z konkurencją i dostosowują do sytuacji rynkowej. Inaczej jest z podmiotami, a do takich należą banki, dla których obrót walutami stanowi margines działalności. Ostatnio wymienione podmioty mogą znacznie swobodniej kształtować stosowane przez nie kursy walut, gdyż ich globalna rentowność zależy od tego w niewielkim stopniu. Podsumowując powyższe należało stwierdzić, że argument pozwanego, iż pomimo niesprecyzowania poziomów kursu wymiany walut na potrzeby indeksacji w łączącej strony umowie, nie były one dowolne, z uwagi na funkcjonowanie przez bank na konkurencyjnym rynku – nie był przekonujący.

Świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy, do jego określenia. Tak jednak w przypadku przedmiotowej sprawy nie było. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytobiorców.

Kredytodawca mógł zatem dwukrotnie, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość świadczenia kredytobiorcy.

Pierwszy raz po wypłacie kredytu przeliczając kwotę udzielonego kredytu na CHF po kursie ustalonym przez siebie.

Przykładowo udzielając kredytu w kwocie 200.000 zł i przyjętym kursie 2,5 dawało to po przeliczeniu 80.000 CHF ustalonej w walucie obcej kwoty kredytu do spłaty. Przy kredycie 200.000 zł i kursie 2 dawało to 100.000 CHF kredytu do spłaty.

Po wtóre przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat znów następowało przeliczenie określonej w CHF kwoty raty na złotówki po kursie z tabeli, czyli dowolnym. Przy racie 100 CHF i kursie 2 do spłaty było 200 zł, przy racie 100 CHF i kursie 2,5 do spłaty było 250 zł.

Powyższe przykłady obrazują, jak znaczące dla określenia wysokości zobowiązania kredytobiorców było określenie wysokości kursu stosowanego do przeliczeń.

Podkreślić warto, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej zgodności/niezgodności z prawem, gdyż niezależnie od jej istnienia nieważna umowa nie staje się ważna. Nie ma zatem znaczenia czy powodowie i pozwany rozumieli mechanizm indeksacji i zmiany wartości kapitału oraz rat na skutek zmiany kursu waluty. Gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je ważnymi byłby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących. Wystarczyłoby je świadomie naruszać, aby przestały obowiązywać. Taki pogląd oczywiście nie zasługiwał na uznanie.

Zgodnie z brzmieniem umowy, wysokość każdej raty kredytu powinna wynikać z przemnożenia pewnej sumy wyrażonej w CHF przez ustaloną dowolnie przez jedną ze stron (bank) wielkość (kurs waluty). Wynik takiego mnożenia – czyli wysokość świadczenia – zależy zatem od swobodnego, niczym nieograniczonego, uznania jednej ze stron umowy, czyli banku. Było to oczywiście sprzeczne z naturą każdej umowy, która polega na czytelnym ustaleniu obowiązków stron, w sposób przez nie uzgodniony.

Kwestia pozostawienia bankowi możliwości dowolnego określania kursów waluty na obu etapach indeksowania nie wyczerpywała jednak zagadnienia sposobu określenia wysokości zobowiązania kredytobiorców w przedmiotowej umowie. Zakładając, że sporny kontrakt odpowiednio precyzyjnie określał wysokości kursów waluty służących do przeliczeń potrzebnych do waloryzacji, trudno było doszukać się

w nim jasnego określenia, w jakich ratach ma być spłacany kredyt zaciągnięty przez powodów.

Jak należy wnosić z ust. 1 art. 69 prawa bankowego wysokość świadczenia kredytobiorcy wynikać powinna już z faktu określenia w umowie o kredyt kwoty kredytu. Kredytobiorca ma bowiem obowiązek zwrotu kredytu wraz z odsetkami i prowizją. Podobny wniosek płynie z ust. 2 wspomnianego przepisu, który nakazuje, aby umowa o kredyt zawierała kwotę i walutę kredytu oraz zasady i termin jego spłaty. Nie ulega kwestii, że zasady spłaty kredytu powinny być tak określone, aby na ich podstawie dało się ustalić wysokość poszczególnych rat kapitałowo-odsetkowych.

Zawarta przez strony umowa określa wysokość udzielonego powodom kredytu (475.322 zł). Przedmiotem spłaty zgodnie z ustaleniami stron powinna być jednak kwota wynikająca z indeksacji przedstawionej do dyspozycji powodów sumy kapitału. Zakładając, że w umowie wystarczająco precyzyjnie określono kursy wymiany suma kapitału dawała się przeliczyć na „kapitał do spłaty” wyrażony w złotych polskich. Oprócz tej danej z umowy stron wynikało jeszcze, w ilu ratach kredyt ma być spłacony (300 rat) i jak wysokie miało być oprocentowanie kredytu. Oprocentowanie to stanowić miało sumę zmiennej stopy referencyjnej LIBOR 3M (CHF) i stałej marży banku wynoszącej 1,40 punktu procentowego. Odsetki miały być naliczane za każdy dzień od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 umowy). Oprócz tego ustalono, że kredyt będzie spłacany w równych ratach miesięcznych, które zawierają malejącą część odsetek i rosnącą część raty kapitałowej (§ 7 ust. 2 umowy).

Powyższe dane nie były wystarczające do wyliczenia wysokości rat kredytu. Jak wynika z umowy na każdą ratę powinna się składać część kapitałowa i część odsetkowa. Umowa nie wskazywała jednak, w jaki sposób te części miałyby zostać wyliczone.

Zakładając nawet, że znana jest wysokość tzw. „kapitału do spłaty” i ilość rat, w których ma on zostać zwrócony nie sposób obliczyć, jak wysoka powinna być część kapitałowa każdej raty. Umowa nie przewidywała bowiem powinności spłaty kapitału w jednakowej części w każdej racie, tylko rosnącą część kapitałową każdej raty. Kontrakt nie określał przy tym, jaką częścią poszczególnych rat ma być kapitał. Nie wskazywała też jak miałby rosnać kapitał – liniowo, wykładniczo, czy w inny sposób.

W świetle umowy w pierwszej racie kapitałowo-odsetkowej część kapitałowa mogłaby ograniczać się do symbolicznego jednego franka szwajcarskiego. Następnie kolejne raty mogłyby w części kapitałowej rosnać jedynie nieznacznie, co skutkowałoby koniecznością gwałtownego wzrostu od pewnego momentu spłaty części kapitałowej. Jednak w świetle umowy równie dobrze część kapitałowa pierwszej raty mogłaby wynosić aż 1/300 całego „kapitału do spłaty” minus trzy franki. Jeden frank szwajcarski to bowiem 100 centymów, zatem dla zachowania zasady wzrostu każdej kolejnej raty kapitałowej wystarczy różnica 3 franków pomiędzy pierwszą i ostatnią trzechsetną ratą, co oznaczałoby wzrost każdej raty o jeden centym.

Zasygnalizowane wyżej różne sposoby określenia wysokości kapitału do spłaty w poszczególnych ratach pociągają za sobą wyliczenie znacząco różnych kwot globalnych odsetek za cały okres kredytowania. Im bowiem mniejsza zawartość kapitału w początkowych ratach, tym wyższe odsetki do spłaty. W pierwszym ze wskazanych wariantów równy poziom rat przewidziany umową byłoby poziomem zupełnie innym (wyższym) niż także równy poziom rat wynikający z zastosowania drugiego sposobu określania udziału części kapitałowej w racie kredytu.

W świetle umowy stron nie było możliwości jednoznacznego określenia części kapitałowej w poszczególnych ratach. Nic tu nie zmieniało wprowadzenie zasady, że raty w całości mają być równe, w domyśle równe sobie. Każde dwie takie same kwoty są sobie równe. W skład równych kwot wnoszących np. 1.000 jednostek część kapitałowa może wynosić – zgodnie z umową – różne wielkości, byle - licząc od pierwszej raty - były one malejące. Tę samą kwotę („kapitału do spłaty”) można podzielić na 300 części w bardzo różny sposób, jeśli jedynym dodatkowym wskazaniem sposobu podziału jest zasada, że części te powinny rosnać, a po dodaniu odsetek być równe.

Brak możliwości określenia ścisłej wysokości części kapitałowej każdej raty przesądzał o niemożności precyzyjnego określenia części odsetkowej. Odsetki bowiem powinny być naliczane od aktualnego salda zadłużenia (§ 6 ust. 4 umowy), co wymaga wiedzy na temat wysokości salda zadłużenia po spłacie każdej kolejnej raty. Nie można w sposób rzetelny policzyć wysokości odsetek nie wiedząc, w jakich częściach w każdej racie ma dojść do spłaty kapitału.

Pomijając matematyczną niemożność jednoznacznego wyliczenia wysokości każdej z rat na podstawie danych zawartych w umowie stron, sama umowa wskazuje na to, że w istocie ustalenie wysokości rat zostało pozostawione kredytodawcy, o czym świadczy zapis § 2 ust. 2 umowy, w myśl którego, po uruchomieniu kredytu bank wysłała kredytobiorcy pismo informujące o wysokości pierwszej raty kredytu. Bez uznaniowego ustalenia wysokości części kapitałowej pierwszej raty trudno bowiem w świetle umowy wskazać, w jaki sposób dokonać wyliczenia części kapitałowej i odsetkowej każdej raty.

Jedynie dodatkowo można zauważyć, że pośrednio o braku jasnego określenia w treści spornej umowy wysokości rat, czyli wysokości świadczenia, do spełnienia którego zobowiązali się kredytobiorcy, świadczy historia ich spłat w postaci zaświadczeń o wysokości kwot pobranych z rachunku kredytobiorców. Wynika z niej, że bank naliczał raty w dowolnych i różnych wysokościach. Na przykład w sierpniu 2007 roku w kwocie 1.065,91 CHF, a w sierpniu 2009 roku w kwocie 841,61 CHF. Sumy te, jak i szereg innych, nie były sobie równe. Również części kapitałowe nie były naliczane zgodnie z zasadą ich zwiększania, przewidzianą w umowie. W styczniu 2009 roku część kapitałowa wynosiła zdaniem pozwanego 453,62 CHF, a w lipcu 2009 roku – 310,52 CHF, co – pomijając dowolność we wskazaniu wymienionych kwot – nie spełniało umownego założenia o zwiększaniu wysokości części kapitałowej każdej raty.

Jak słusznie zwrócił uwagę pozwany, powołując się na wyrok Sądu Najwyższego z 4 listopada 2011 roku, I CSK 46/11, odsetki od udzielonego kredytu bankowego są elementem składowym świadczenia głównego stron umowy kredytu. Stanowią bowiem z jednej strony cenę płaconą przez kredytobiorcę za korzystanie z oddanych mu do dyspozycji środków finansowych banku, z drugiej zaś strony – wynagrodzenie pobierane przez bank za udostępnienie kredytobiorcy tych środków. Charakter odsetek jako świadczenia głównego nie pozostawia wątpliwości, że zawarcie umowy, której treść nie pozwala, pomimo wskazania wysokości stopy odsetek, na ich efektywne naliczenie, musi skutkować jej nieważnością. Nie dochodzi bowiem do ważnego zawarcia umowy, gdy strony tak ułożyły jej postanowienia, że nie daje się z nich odczytać, w jakiej wysokości świadczenia główne ma spełnić jedna z nich.

Podsumowując krótko ostatnią część rozważań, zdaniem Sądu, nie uległo kwestii, że zapisy umowy podpisanej przez strony w zakresie wysokości świadczenia kredytobiorcy były tak sformułowane, że nie pozwalały ustalić konkretnej wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany. Należało zgodzić się ze stanowiskiem powodów, że sporna umowa w istocie nie określała zasad spłaty kredytu, lecz pozostawiła uznaniu jednej ze stron, tj. banku, wskazanie wysokości rat, w których kredyt miał zostać zwrócony.

Brak określenia wysokości świadczenia kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z art. 353 (1) k.c. i art. 69 prawa bankowego. Ostatni z wymienionych przepisów stanowi, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Umowa o kredyt powinna zatem w szczególności określać obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Tego wymogu oceniana umowa nie spełniała.

Warto w tym miejscu powołać się na wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2011 roku (III CSK 206/10, Legalis nr 419249), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. Sąd Najwyższy stwierdził, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania się dłużnika pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego.

Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 stycznia 2003 roku, III CZP 82/02, w którym stwierdzono, że jeżeli brakujące *essentialia negotii* uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie

dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank. W okolicznościach sprawy strony uzgodniły kwotę kredytu i wpisały ją do umowy. Nie doszło natomiast do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tego świadczenia wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursów waluty, do której kredyt był indeksowany i nieokreśleniu wysokości części kapitałowej w poszczególnych ratach, co uniemożliwiało wyliczenie wysokości każdej z rat. Jak wprost wynika z umowy świadczenie kredytobiorców miało zostać określone co do wysokości przez bank po jej zawarciu, a następnie przekazane do wiadomości kredytobiorców. Zapisano to w § 2 ust. 2 umowy, który stanowi, że po uruchomieniu kredytu bank wysłała do kredytobiorcy pismo, informujące o wysokości pierwszej raty kredytu. Umowa stron była zatem dotknięta brakiem sprecyzowania treści świadczenia kredytobiorców, a tym samym treści stosunku zobowiązaniowego.

Przywołany wyżej pogląd o konieczności oznaczenia świadczeń stron dla ważności umowy zrekapitulował w wyroku z 5 czerwca 2014 roku (IV CSK 585/13, Legalis nr 1079906) Sąd Najwyższy wskazując, że warunkiem powstania ważnego zobowiązania, którego treścią jest obowiązek spełnienia świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela jest dokładne określenie treści tego świadczenia albo przesłanek pozwalających na jego dokładne określenie. Tego właśnie zabrakło w przypadku spornej umowy, która daje jednej ze stron (bankowi) swobodę w ustaleniu wielkości „kredytu do spłaty” wyrażonego w walucie, do której indeksowany był kredyt i taką samą nieskrępowaną swobodę w określaniu rat, a to poprzez swobodne określanie kursu przeliczenia ze złotych na franki szwajcarskie (przy określaniu wysokości kwoty „kredytu do spłaty”) i z waluty obcej na złotówki (przy określaniu wysokości rat), a także poprzez takie sformułowanie zasad ustalania wysokości rat, że nie sposób z niego wywieść, jak wysoka powinna być część kapitałowa każdej raty.

Nieprzekonujący był pogląd pozwanego, że generalnie dopuszczalne jest zawieranie umów, w których o świadczeniu jednej strony decyduje druga, byle ustalenie to odbywało się na rozsądnym poziomie.

Po pierwsze umowa stron nie przewidywała żadnego ograniczenia w procesie ustalania przez pozwany bank kursów CHF używanych na obu etapach indeksacji, w

szczególności do rozsądnego poziomu. Na podstawie jej postanowień nie dało się też wyliczyć wysokości poszczególnych rat kredytu.

Po wtóre przytoczony wyżej pogląd był wprost sprzeczny z przepisami prawa wymagającymi określenie świadczeń stron w umowie i art. 69 prawa bankowego, który mówi, że kredytobiorca zwraca kwotę kredytu, a nie dowolną (inną) kwotę ustaloną przez kredytodawcę, byle w rozsądnej wysokości.

Oddzielnego omówienia wymaga kwestia konsekwencji sposobu, w jaki zastosowano w spornej umowie indeksację do waluty obcej. Jak już wspomniano, umowa kredytu bankowego jest umową nazwaną. W art. 69 ust. 2 prawa bankowego wskazano, jakie niezbędne (obligatoryjne) postanowienia powinny być zawsze ujawnione w tej umowie. Nie wszystkie z tych elementów stanowią oczywiście *essentialia negotii* umowy kredytowej. Elementów konstrukcyjnych tej umowy poszukiwać należy w art. 69 ust. 1 prawa bankowego, zgodnie z którym „bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych”, a „kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej (...) i zwrotu wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty”. Oznacza to, że – używając syntetycznej formuły – bank zobowiązuje się do wydania określonej sumy pieniężnej, a kredytobiorca – do zwrotu wykorzystanej sumy kredytu i zapłacenia odsetek.

Z przytoczonego przepisu wynika, że umowa kredytu, jako umowa nazwana charakteryzuje się tym, że bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie i zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty. Elementami koniecznymi, *essentialia negotii*, umowy kredytu jest uzgodnienie kwoty kredytu oddawanej przez bank do dyspozycji kredytobiorcy i zobowiązanie kredytobiorcy do zwrotu tejże kwoty w oznaczonych terminach wraz z odsetkami.

Istotą umowy kredytu jest zatem dostarczenie przez bank kredytobiorcy pewnej kwoty pieniędzy, którą następnie kredytobiorca zwraca w ratach wraz z wynagrodzeniem banku w postaci odsetek i prowizji.

Przedmiotowa umowa miała charakter umowy o kredyt złotowy z tym jedynie zastrzeżeniem, że waluta obca, frank szwajcarski, pełniła rolę miernika wartości

świadczenia kredytobiorcy. Raty kredytu miały być spłacane w złotych polskich w kwotach odpowiadających wartości pewnych ilości waluty obcej. Waluta obca miała zatem stanowić miernik wartości świadczenia jednej ze stron umowy (kwoty rat kredytu, w których miał być on zwracany z odsetkami).

Dopuszczalność zawierania umów o kredyt w walucie polskiej indeksowanych, czy też denominowanych, do waluty obcej nie budzi wątpliwości. Stanowią o tym wprost art. 69 ust. 2 pkt 4a i art. 69 ust. 3 prawa bankowego. Przepisy te literalnie przewidują możliwość zawierania tego rodzaju umów. W dacie zawarcia spornej umowy kwestia ta nie była wprost uregulowana, ale nie można wątpić, że w ramach zasady swobody umów zgodne z prawem było takie zmodyfikowanie umowy kredytu, że jej częścią uczyniono klauzulę indeksacyjną.

O tym, że umowa kredytu indeksowanego do waluty obcej mieści się w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant (art. 353 k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego) wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14, Legalis 1450586.

W orzeczeniu tym słusznie zwrócono uwagę, że kredytobiorca zwraca kredytodawcy wykorzystaną sumę kredytu, przy czym w związku z kursem waluty obcej suma ta może być wyższa odpowiednio do relacji do waluty obcej. Suma wykorzystana w dniu wykonywania umowy kredytu hipotecznego może mieć bowiem inną wartość rynkową w wyniku indeksacji walutowej. Innymi słowy, kredytobiorca może być zobowiązany do zwrotu bankowi sumy pierwotnie wykorzystanego kredytu (w chwili wykonania umowy przez bank), ale taka wykorzystana suma (w całości lub części) może mieć inną (wyższą) wartość rynkową w okresie spłaty kredytu.

W uzasadnieniu wyroku z 24 maja 2012 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, iż biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej

może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski system prawny dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpuje jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany. Rozważenia wymaga czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu jest po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, po wtóre, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełnia cele, którym denominacja i indeksacja służą.

Odnosnie natury umowy o kredyt, to – jak zostało już przytoczone – jej podstawowym elementem jest obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytu denominowanego wysokość rat może być wyższa lub niższa w odniesieniu do wypłaconej kwoty kredytu w zależności od kursu waluty, do której kredyt został indeksowany, czy denominowany. Suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami. Kredyt to bowiem przekazanie pewnej sumy i obowiązek zwrotu tejże w częściach zwanych ratami. Nie można twierdzić, że definicja kredytu zmieści w sobie stosunek prawny, który polega na przekazaniu kwoty x i ustaleniu, że zwrotowi będzie podlegała kwoty $5x$ lub $1/5x$. Kwota pięć razy większa lub pięć razy mniejsza, to już bowiem nie jest ta sama kwota. Kiedy zatem na skutek indeksacji (lub denominacji) suma rat jest większa od przekazanej kwoty kredytu o 10 % lub mniejsza o owe 10 %, to ciągle mamy do czynienia z tą samą sumą, ale odpowiednio większą lub mniejszą. Należy zatem uznać, że – co nie wynika literalnie z brzmienia art. 69 prawa bankowego, a jest tylko implikacją ogólnych postanowień ustawy definiującej umowę kredytu – że denominacja lub indeksacja są dopuszczalne, ale tylko w zakresie, w jakim nie prowadzą do wyjścia poza granice definicji umowy kredytu i zobowiązania kredytobiorcy do zwrotu kwoty zupełnie innej niż kwota kredytu.

Wyciągając konsekwencje z definicji umowy kredytu nie wydaje się zatem, aby można było przekonująco bronić poglądu, że umowa zobowiązująca bank do oddania do dyspozycji drugiej strony umowy kwotę x i zobowiązująca tę drugą stronę do zwrotu innej kwoty, na przykład kwoty $2x$ lub $3x$ ($1/2x$ lub $1/3x$) mogła być uznana za umowę kredytu.

Nie ma przy tym znaczenia czy chodzi o dziesiątą część kwoty kredytu czy o dziesięciokrotność tej kwoty. Umowa tak skonstruowana, że za sprawą indeksacji czy denominacji prowadziaby do wyjścia poza ustawowe granice, że kredyt polega na przekazaniu do dyspozycji kredytobiorcy przez bank określonej kwoty, a następnie obowiązku kredytobiorcy zwrotu tejże kwoty w ratach i zastąpieniu tego postanowienia zasadą, że kredytobiorca otrzymując pewną kwotę środków pieniężnych jest obowiązany (może być zobowiązany) do zwrotu zupełnie innej kwoty, nie może być uznana za zgodną z ustawową definicją kredytu.

W świetle powyższego powstaje pytanie o granice zwiększania lub zmniejszania – na skutek indeksacji czy denominacji – kwoty środków przekazywanych kredytobiorcy, aby można było uznać, że mowa jest ciągle o tej samej kwocie. Czy kwota większa o 10, 20 czy 30 procent to jeszcze ta sama kwota, zaś kwota większa o 100, 200, 300 procent, to już całkiem inna kwota? W okolicznościach sprawy pytanie to nie wymagało ścisłej odpowiedzi o tyle, że zawarta przez powodów z Bankiem Millennium umowa nie ograniczała w żaden sposób działania mechanizmu indeksacji w przypadku naliczania rat. Dopuszczała zatem sytuacje, że bank oddając do dyspozycji kredytobiorcy kwotę x może otrzymać w zamian zwrot kwoty kilkukrotnie większej lub mniejszej, co staje się faktem przy kilkukrotnym wzroście lub spadku kursu waluty obcej, w porównaniu do kursu z dnia wypłacenia kredytu. Umowie o takiej treści w oczywisty sposób nie udaje się sprostać ustawowemu wymogowi oddania do dyspozycji kredytobiorcy i zwrotu bankowi tej samej kwoty kredytu.

O oczywistym naruszeniu ustawy taką konstrukcją umowy można się przekonać rozważając przypadek umowy zawartej przez kredytobiorcę, gdy w niedługim czasie po zawarciu umowy, doszło do istotnych zmian kursu waluty, do której indeksowana była kwota kredytu. Przypadki tego rodzaju są znane Sądowi z urzędu ze spraw rozpatrywanych przed tut. Sądem. Wobec dokonania przez bank

wypowiedzenia umowy, do spłaty przez kredytobiorcę pozostaje kwota zupełnie inna od kwoty kredytu przekazanej kredytobiorcy. Przykładowo w przypadku kredytu udzielonego w kwocie 200.000 zł i indeksowanego do waluty obcej, oraz wzroście kursu tej waluty o 50 % do zwrotu pozostaje kwota 300.000 zł. Przy wzroście kursu o 100 %, co nie jest żadną anomalią na rynku walutowym, na którym w okresach kilkuletnich kursy walut potrafią w takim stopniu się zmieniać, do zwrotu pozostaje kwota 400.000 zł, zatem dwa razy wyższa od udzielonego kredytu. Umowa, która przewiduje przekazanie kontrahentowi banku kwoty kredytu, a po upływie kilku lat od jej zawarcia nakazuje zwrotu 150 % lub 200 % kwoty udzielonego kredytu nie spełnia – w ocenie Sądu – wymogu ustawy, aby kredyt polegał na zobowiązaniu banku do przekazania kredytobiorcy kwoty x i obowiązku zwrotu tej – a nie innej – kwoty bankowi przez kredytobiorcę.

Jeszcze innym zagadnieniem jest kwestia sposobu posłużenia się w spornym kontrakcie mechanizmem indeksacji.

Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji czy waloryzacji świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2017 roku (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej. Jak obszernie wyjaśniono to w pierwszej części rozważań tego wymogu oceniania umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając nawet kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji. Warto dodatkowo zauważyć, że choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy waloryzacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, co dodatkowo wypaczało sens jej stosowania.

Trafnie zwraca się uwagę na funkcję denominacji czy indeksacji walutowej w umowie kredytu bankowego. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne czy denominacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358 (1) § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358 (1) k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynika, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty kredytu, czyli złotego polskiego. Prawidłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że denominowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna. Jak wynika z danych przedstawionych przez strony w latach poprzedzających zawarcie umowy, a zwłaszcza w okresie po jej podpisaniu relacje franka szwajcarskiego do złotego odrywały się od realnych zmian w polskiej gospodarce. W czasie, kiedy waluta, do której denominowano kredyt zdrożała w relacji do złotówki dwukrotnie żadnego porównywalnego wzrostu cen nie odnotowano na polskim rynku nieruchomości, wysokości cen innych produktów, płac czy innego wskaźnika krajowej gospodarki. Indeksacja w wersji zastosowanej w przedmiotowej umowie nie spełniała zatem swojej podstawowej funkcji. Jej instrumentalne użycie nie zmierzające do realizacji celu, któremu ta instytucja ma służyć nie zasługiwało zatem na ochronę.

Słusznie zwróciła też uwagę strona powodowa, że uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 marca 1998 roku, III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornej umowie, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków

pieniężnych, nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej indeksacji obok zastrzeżenia w umowie z 19 lutego 2007 roku zmiennego oprocentowania.

Stosownie do § 1 art. 58 k.c., czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. W myśl § 2 tego przepisu, nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Jak stanowi § 3 art. 58 k.c., jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

Nie ulegało kwestii, że bez omówionych wyżej postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli w trakcie wykonywania umowy wysokości świadczenia kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli indeksacyjnej sporna umowa nie byłaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna.

W tym miejscu warto przywołać słuszne zapatrywanie, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołają skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353(1) k.c. (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353 (1)). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia, że była ona nieważna.

Strona pozwana podniosła, że powództwo nie może zostać uwzględnione (umowa nie może być nieważna, ani pozbawiona postanowień abuzywnych), gdyż prowadziłoby to do pokrzywdzenia innych kredytobiorców, którzy zawarli umowy o kredyt w złotówkach i nie indeksowali go do walut obcych. Argument ten należało ocenić jako nierzeczowy, gdyż sprawa nie dotyczyła żadnej innej umowy niż opisana w pozwie. W sprawie ocenione zostały tylko relacje pomiędzy powodami i pozwanym (art. 365 k.p.c.). Nie wymaga szczegółowego uzasadnienia teza, że umowa pozostaje ważna/nieważna niezależnie od tego czy jej trwanie/brak związania postanowieniami

umowy jest korzystny/niekorzystny z ekonomicznego punktu widzenia dla stron umowy, a tym bardziej dla innych osób niebędące jej stronami.

Pozwany podniósł też, że o nieważności spornej umowy trudno mówić w sytuacji, gdy sam ustawodawca nowelizując prawo bankowe i uchwalając tzw. ustawę antyspreadową zmierzał do utrzymania umów o kredyt indeksowany lub denominowany do walut obcych. Ze stanowiskiem tym nie było można się zgodzić z przyczyn wskazanych poniżej.

Ustawą z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2011 r., nr 165, poz. 984), zwaną ustawą antyspreadową, do prawa bankowego został wprowadzony m.in. art. 69 ust. 2 pkt 4a, zgodnie z którym umowa kredytu powinna określać, w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu.

Z treści przepisu wynika, że obligował on strony umów o kredyt do zastosowania omawianej wyżej zasady określania w umowie wysokości świadczeń obu stron, ewentualnie wskazywania podstawy do ich obliczenia, która to zasada wynika z natury każdej umowy i była już zapisana w dotychczasowych przepisach k.c. W zakresie ustalania kursów walut wymaga ona, aby umowa o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska zawierała szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasady przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu.

Wyartykułowanie we wspomnianej nowelizacji opisanego wyżej obowiązku, który i tak wynikał z przepisów ogólnych dotyczących zobowiązań nie skutkowało sanowaniem wadliwości umów o kredyt indeksowany lub denominowany wcześniej, ani później zawartych z naruszeniem konieczności określenia w umowie świadczeń obu stron. Potwierdzała ona jedynie, niebudząca zresztą większych wątpliwości, dopuszczalność zawierania umów o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty obcej.

Wspomniana nowelizacja dotyczyła tylko jednego z elementów umowy kredytowej, a mianowicie zasad określania sposobów i terminu ustalania kursów waluty, do której kredyt jest denominowany. Innych elementów tej umowy wspomniana zmiana przepisów nie dotyczyła i z tego względu nie mogła wpłynąć na ważność/nieważność żadnej konkretnej umowy jako całości.

Za poglądem, że wejście w życie ustawy antyspreadowej nie spowodowało, że zamieszczone w umowie kredytowej klauzule waloryzacyjne, nieokreślające szczegółowo sposobu ustalania kursu waluty waloryzacji, przestały być abuzywne, opowiedział się Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z 14 grudnia 2017 roku (I ACa 447/17, Legalis nr 1713633).

Przytaczając argumenty przeciwko uznaniu postanowień spornej umowy za nieważne strona pozwana powołała się na wyrok Sądu Najwyższego z 19 marca 2015 r. (IV CSK 362/14, LEX nr 1663827). W uzasadnieniu tego judykatu słusznie wskazano, że w przypadku kredytów denominowanych lub indeksowanych określenie jasnych zasad dokonywania przeliczeń stanowi element przedmiotowo istotny umowy. Dalej wywiedziono, że ustawa antyspreadowa, poprzez dodanie w ust. 2 art. 69 prawa bankowego punktu 4a dała narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, w która pozostała do spłacenia. Kontynuując te trafne spostrzeżenia wypada zauważyć, że wspomniany pkt 4a nie ustala konkretnych zasad określania sposobu i terminów ustalania kursu wymiany walut, tylko nakazuje je wprowadzić. Samo zaistnienie w porządku prawnym tego przepisu, pomimo jego imperatywnego charakteru, nie zmieniło treści umów zawartych przed jego wejściem w życie, jak i po tej dacie. Dopiero wykonanie ustawowego nakazu i określenie w umowie precyzyjnych zasad przeliczania mogłoby doprowadzić do zmiany oceny jej wadliwie określonych postanowień, ale tylko w razie, jeśli znalazły się w ważnie zawartej umowie i tylko w części, której przepis dotyczył.

Strony spornej umowy podjęły działania w celu wykonania nakazu ustawodawcy. Pomijając w tym momencie ocenę czy aneks do umowy zawarty 11 marca 2013 roku dostatecznie precyzował sposób ustalania kursów, należało stwierdzić, że nawet, gdyby tak było, nie prowadziłyby to do zmiany oceny ważności

całej umowy. Zawarcie przez strony nieświadome nieważności umowy aneksu dotyczącego dwóch z jej postanowień pozostaje bezskuteczne, gdyż aneks taki nie przywracał bytu prawnego całej nieważnej umowy.

Podobnie należało ocenić regulację art. 4 ustawy z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, w myśl której, w przypadku kredytów zaciągniętych przez kredytobiorcę przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a prawa bankowego w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Ustawowe zobowiązanie do dostosowania jednego z postanowień umowy o kredyt denominowany do wymogów prawa dotyczyło bowiem tylko umów ważnie zawartych, w których znalazły się niedozwolone postanowienia, z mocy wspomnianych przepisów wymagające uzupełnienia. Taka sytuacja nie miała miejsca w sprawie, gdyż umowa stron z przyczyn omówionych wyżej była w całości nieważna od chwili jej zawarcia, zatem omawiany przepis nie mógł mieć do niej zastosowania.

Jako całkowicie nietrafny należało ocenić zawarty w uzasadnieniu wspomnianego wyżej wyroku Sądu Najwyższego z 19 marca 2015 roku wniosek, że w przypadku części kredytu już spłaconej, której wspomniana ustawa antyspreadowa nie dotyczy, można mówić o wyeliminowaniu niedozwolonego charakteru omawianych postanowień z uwagi na samo wykonanie umowy. Sąd Najwyższy argumentował, że skoro spłata kredytu odbyła się według konkretnych zasad, przy użyciu określonego sposobu przeliczeń, to nawet fakt, że w treści umowy był on niejasny, lub jak w przypadku spornej umowy, pozostawiony uznaniu banku, to z chwilą dokonania spłat został skonkretyzowany. Nie wydaje się, aby zasługiwało na uznanie stanowisko, że przez sam fakt wykonania nieważnego postanowienia umownego, traci ono taki charakter – do czego w gruncie rzeczy sprowadzał się omawiany pogląd. Tym bardziej, że wykonanie to w odniesieniu do relacji kredytodawca – kredytobiorca, polega na wykorzystaniu przez jedną stronę umowy (bank), bez zgody drugiej strony, zapisów umowy pozwalających jednej stronie swobodnie określać wysokość świadczenia drugiej strony. Zgodnie z umową spłata rat odbywała się bowiem poprzez ściągnięcie z rachunku powodów kwoty raty obliczonej przy użyciu kursu waluty

ustalonego swobodnie przez banku, do czego zgoda powodów nie była potrzebna. Jeśli strona umowy, na której korzyść nieważne postanowienie umowne zostało zastrzeżone, skorzysta z niego, nie oznacza to, że postanowienie takie staje się ważne.

Podsumowując należało uznać, że umowa zawarta przez powodów z pozwanym bankiem 19 lutego 2007 roku była nieważna z uwagi dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to jest nie określono kwot rat, w których miał być spłacany kredyt, ani obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia. Po wtóre treść umowy była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób indeksacji powodował, że kredytobiorca mógł być – i w okolicznościach sprawy był – zobowiązany do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego mu wcześniej kredytu.

Nieważność umowy o kredyt zawartej przez strony skutkowałą uznaniem za zasadne żądania powodów o zwrot tego, co na jej podstawie świadczyli z tytułu spłaty rat kapitałowo-odsetkowych w okresie od marca 2007 roku do grudnia 2009 roku włącznie. Jak stanowi art. 410 § 2 k.c., świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Tak właśnie stało się w okolicznościach sprawy. Czynność prawna w postaci umowy o kredyt zawartej 19 lutego 2007 roku była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Na podstawie tej czynności powodowie świadczyli na rzecz pozwanego – w okresie od marca 2007 roku do grudnia 2009 roku – kwotę 82.109,99 zł z tytułu spłaty rat kapitałowo-odsetkowych. Zwrotu tej kwoty mogli się zatem zasadnie domagać.

Roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy. Zgodnie z regulacją art. 455 k.c., jeśli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. W pozwie powodowie domagali się zwrotu pobranych przez pozwanego bank z ich rachunku rat kapitałowo-odsetkowych w wysokości 70.232,41 zł (świadczenia spełnione w okresie od marca 2007 roku do lipca 2009 roku). Przed wytoczeniem powództwa powodowie nie wezwali pozwanego do zapłaty, a odpis pozwu doręczono pozwanemu 29 marca 2017 roku (k. 151). Uznając, że w okolicznościach sprawy niezwłocznie oznaczało

dwa tygodnie, należało przyjąć, że roszczenie powodów o zwrot ostatnio wymienionej kwoty stało się wymagalne z dniem 13 kwietnia 2017 roku. Pismem z 24 sierpnia 2017 roku powodowie zmienili powództwo i rozszerzyli roszczenie o zwrot kwot świadczonych pozwanemu jako raty kapitałowo-odsetkowe również w okresie od sierpnia do grudnia 2009 roku, co stanowiło kwotę 11.877,58 zł. Pismo zawierające rozszerzenie powództwa doręczono pozwanemu 8 września 2017 roku, w związku z tym w tej części, ponownie uznając, że niezwłocznie oznacza dwa tygodnie, roszczenie powodów stało się wymagalne z dniem 23 września 2017 roku. Odnosnie zatem żądania powodów o zapłatę odsetek ustawowych za opóźnienie należało, stosownie do regulacji z art. 481 k.c., uznać je za usprawiedliwione za okres od 13 kwietnia 2017 roku do dnia zapłaty co do kwoty 70.232,41 zł, a odnośnie kwoty 11.877,58 zł za okres od 23 września 2017 roku do dnia zapłaty.

Krótkiego odniesienia się wymaga nadto zgłoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia roszczenia powodów. Stosownie do art. 118 k.c., jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej termin przedawnienia roszczeń wynosi 10 lat. W okolicznościach sprawy nie było podstaw do stosowania innego niż wymieniony terminu przedawnienia. W szczególności nie było podstaw, aby uznać, że świadczenia nienależne, których zwrotu domagali się powodowie, miały charakter okresowy, co skróciłoby termin przedawnienia do trzech lat. Skoro umowa stron była nieważna, to nie było podstaw do przekazania pozwanemu żadnej kwoty z otrzymanych przez niego rat kapitałowo-odsetkowych. Dziesięcioletni termin przedawnienia rozpoczął bieg najwcześniej z chwilą, kiedy powodowie mogli domagać się zwrotu każdej każdej wpłaty, zatem najwcześniej dzień po dokonaniu pierwszej z nich. Pierwsza wpłata z tytułu rat kapitałowo-odsetkowych została przez powodów zrealizowana 28 marca 2007 roku, zaś pozew w sprawie wpłynął 28 lutego 2017 roku, zatem przed upływem dziesięciu lat od rozpoczęciem biegu terminu przedawnienia. Zarzut pozwanego, że roszczenie pozwu przedawniło się należało zatem uznać za niezasadny.

Za zasadne należało natomiast uznać stanowisko pozwanego, że nie było podstaw do oceny roszczenia powodów jako solidarnego. Roszczenie powodów o zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych w wykonaniu nieważnej umowy nie jest bowiem solidarne z mocy prawa, ani z mocy czynności prawnej. Powodowie ani w chwili zawierania umowy, ani w okresie późniejszym nie byli małżeństwem.

Dokonywali jednak wpłat na rzecz pozwanego ze wspólnego konta bankowego ze środków należących do obojga powodów. Należało jednak zwrócić uwagę, że sporna umowa o kredyt traktowała powodów jako jednakowo uprawnionych, w szczególności do otrzymania w całości uzyskanych przez nich środków z uruchomionego kredytu. W tych okolicznościach Sąd uznał, że do roszczenia powodów o zwrot nienależnych świadczeń trzeba było zastosować konstrukcję tzw. solidarności niewłaściwej i zasądzić od pozwanego na rzecz powodów kwotę 82.109,99 zł plus odsetki z zastrzeżeniem, że zapłata przez pozwanego na rzecz jednego z powodów zwalnia pozwanego od odpowiedzialności wobec drugiego z nich.

Uznanie pierwszego z roszczeń powodów za usprawiedliwione oznaczało, że nie było potrzeby rozważania zasadności pozostałych roszczeń zgłoszonych jako ewentualne.

Mając powyższe na uwadze należało zasądzić od pozwanego na rzecz powodów kwotę 82.109,99 zł z odsetkami jak wyżej, a w pozostałym zakresie ich roszczenie oddalić jako nieusprawiedliwione. Z tych względów Sąd orzekł jak w punktach 2. i 3. wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., mając na uwadze zasadę stosunkowego rozdzielenia kosztów oraz zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Łącznie powodowie zgłosili roszczenia na kwotę 92.345,65 zł (80.468,07 zł w pozwie i 11.877,58 zł w piśmie zmieniającym powództwo). Powodów należało uznać za przegrywających odnośnie kwoty 10.235,66 zł żądanej z tytułu zwrotu wpłat ubezpieczenia niskiego wkładu, co do której cofnęli powództwo, a pozwanego w pozostałym zakresie. Oznacza to, że powodowie przegrali sprawę w 11 % a pozwany w 89 %. W takich częściach należało strony odpowiednio obciążyć kosztami procesu. Ustalając zasadę rozdzielenia kosztów procesu Sąd, na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., pozostawił szczegółowe wyliczenie kosztów referendarzowi sądowemu, orzekając jak w punkcie 4. wyroku.